

Biedronko, oddaj dług!

21 sierpnia 2015

290 mln 638 tys. 590 zł wynosił w piątkowy wieczór stan licznika długu Biedronki. Uruchomiło go Stowarzyszenie „Stop Wyzyskowi – Biedronka”, które chce przypomnieć o niewypłaconych pracownikom pieniądzach. Sieć handlowa do długu się nie przyznaje.

Jak informuje strona manager.money.pl, już w 2003 roku obliczono, że Biedronka na skutek fałszowania ewidencji czasu pracy nie wypłaciła pracownikom ok. 125 mln zł za pracę w nadgodzinach. Kwotę tę potwierdził w wyroku Sąd Najwyższy. W wyroku tym Sąd Najwyższy potwierdził również, że wyzysk pracowników był planowy, a oszukiwanie dostawców było elementem strategii działania Biedronki.

Skąd więc teraz 290 mln zł? Edward Gollent, który jest szefem Stowarzyszenie „Stop Wyzyskowi – Biedronka” tłumaczy, że 2,5-krotny wzrost to efekt odsetek. Teraz to właśnie je obliczać ma licznik – dziennie wyświetlana przez niego suma powiększa się o ok. 20 tys. zł. Dokładną kwotę można zobaczyć na stronie Stowarzyszenia.

„W listach otwartych wielokrotnie pytaliśmy właściciela Jeronimo Martins Aleksandra dos Santos i zarząd Biedronki, czy zwrócą kasjerkom pieniądze. Odpowiedzi do dzisiaj nie otrzymaliśmy” – pisze. Zaraz potem dodaje, że de facto dług i sam licznik mają raczej wymiar symboliczny. Choć Sąd Najwyższy rzeczywiście uznał, że Biedronka nie zapłaciła swoim pracownikom, to jednocześnie zobowiązania się przeterminowały. „Przedawnienie po trzech latach możliwości dochodzenia wynagrodzenia na drodze cywilnej nie zmienia faktu, że Biedronka i jej właściciel Alexander Soares dos Santos pozbawili kasjerki pieniędzy i do dzisiaj tych pieniędzy nie zwrócili. Dług dalej istnieje.” – dodaje Stowarzyszenie.

Dziś nikt sieci nie zmusi do wypłaty zaległych pensji. Ta musiałaby na to zdecydować się tylko z własnej woli. Albo pod presją. I na to liczy Gollent, który w liście otwartym apeluje do Polaków o niekupowania w Biedronce i wybrania się do rodzimych sklepów.

Źródło: NowyObywatel.pl